

PROZEKTOR

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

★ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego. ★

Rok III. Białystok, sobota 10—niedziela 11 września 1927 r. № 35.

FRANBOLI

Fabryka cukrów i czekolady w Warszawie
otworzyła w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza 38

FILJĘ FABRYCZNĄ.

Wielki wybór CZEKOLADY, KARMEŁKÓW, MARCYPANÓW.

Towary otrzymują się z Warszawy 3 razy tygodniowo bagażem.

— Ceny fabryczne. —

„Modern“

Po raz pierwszy w Białymstoku!
Szlagier europejskich ekranów

Księżna Czardaszka

Potężny wystawowy film w 10 aktach
wg. europejskiej opiewki KALMANA.

W rolach głównych:

Liana Haid, O. Marion.

Dziś Ceny od zł. 1.25.

Kasa od g. 6.30. Początek: 8 i 10³⁰

Na scenie: Program № 3.
Gościnne występy ulubieńców stolicy

A. Cieleckiej,
M. Dobrowolskiego

i zagranicznego
duetu tanecznego **Mourel**

- 1) Gdy bzy przekwitły. 2) „Achl Mnie czegoś brakuje“...—wykona A. Cielecka.
- 3) Panna Kordula z domu Korkociąg. 4) Na raty w B-stoku—wykona M. Dobrowolski.
- 5) Boston akrobatic. 6) Danse grotesque—wykona Duo Mourel.

HOTEL „RITZ“.

Administracja hotelu niniejszym podaje do ogólnej wiadomości, iż z **KOŃCEM BIEŻĄCEGO MIESIĄCA** przy hotelu otwarte zostaną **DLA UŻYTKU PUBLICZNEGO**

LAZIENKI (wanny).

Cena kąpiel: 3 zł. (za wannę wraz z obsługą) i 1 zł.—za bieliznę.
Łazienki będą czynne **codziennie** od godz. 7-ej rano do g. 12-ej w nocy.
Kąpiel można będzie zamawiać **telefonicznie** w Administracji lub u portjera hotelu.
Administracja hot. „Ritz“, Białystok.

LEKARZ DENTYSTA B. Srebrakowa-Niszt SOSNOWA 1.

Przyjmuje codziennie od 10—2 i od 4—7.

Wykonywa roboty z zakresu techniki dentystycznej po cenach umiarkowanych.

ECHA DNIA. Bastylja stoi...

Nie wzbijają się białe flagi nad Grenadą!.. Przedwczesna była radość w Alpuharze...

Odlóżcie saksofony! Odlóżcie bębny! Jazz-band przedwborczy grać nie będzie...

Nakłamywały „dzikie gęsi”, które przelatowały w nocy nad Białymstokiem i krzyczały o ostatnich dniach Bastylii.

Bastylja stoi i jeszcze nie tak prędko upadnie.

Jest coś jeżeli nie od pyłki delfijskiej to w każdym razie od biblijnego Hobakuka w radnym p. Flomenbaumie, który z tego, że p. prezes jest znów bardzo srogi, wnioskuje, iż „wybory, mimo zapowiedzi, nie są jeszcze tak bliskie”...

P. Flomenbaum ma mistyczną przenikliwość...

Dopomógł „pelerinage do Gwadelupy”, o którym śpiewała „etoile prasowa” z ulicy Killińskiego, [i—zdaje się—nic nie będzie z daremnych oczekiwań...

Nie wzbijają się białe flagi nad Grenadą. I nie będzie radości w Alpuharze!

Almanachy pozostaną. Pozostaną do nowej ordynacji wyborczej, która wprowadzi w naszej Alpuharze wybory **kurjalne**.

Metropolis dokładnie zdaje sobie sprawę, iż nowe wybory przy niniejszej konjunkturze wprowadziłyby do naszego „parlamentu municypalnego” element mniejszościowy i **element ulicy**. W „parlamencie municypalnym” „ulica” byłaby zaprowadzona—takżę będąc i balagan, jak i panuje w Kasie Chorych, czyli—Chorej Kasie.

Kres „złoty dni Aranjeza” był już zdecydowany, był już podpisany, lecz pielgrzymka p. Feliksa sytuację zmieniła.

Metropolis gotów—widocznie—cierpieć na fotelu doży w naszej Alhambrze municypalnej pana Feliksa, niezeli widzieć na tym fotelu p. Zygmunta. Albowiem p. Feliks jest sanator, p. Zygmunt zaś za sanatora nie uchodzi...

Prosto i zrozumiale!

Więc—odlóżcie saksofony! Odlóżcie bębny! Nie rznijcie w fanfary! Nie puszczajcie rakiet! Nie urządźcie fajerwerków słów w przedwczesnych i zupełnie zbytecznych „wywiadach” z „współpracownikami” „Dos Naje Lebni”!

Nie wzbijają się białe flagi nad Grenadą! Nie będzie triumfował p. Flomenbaum! Nie będzie radości w „Syonie”! Nie będzie tramtararamu w Alpuharze!

Bastylja stoi. Nie upadła. I jeszcze — zdaje się — długo stać będzie!

Żle poinformowane były „dzikie gęsi”, co przelatowały nocą nad miastem i krzyczały o bliskim już dekreście rozwiązującym...

REWJA PRASY.

Panem et circenses!..

Czasy, jakie przeżywamy, przypominają poniekąd epokę rzymską. Nie dlatego, by odrodził się wśród nas duch Cezarów, Augustów, Tytusów, Hadrianów, Marków Aureljuszów, Djoklejanów i Konstantynów. Ale jak w starożytnym Rzymie otoczenie meżów historycznych zabiegało o popularność, kierując się przypowieścią Juwenala: „Panem et circenses”, podobnie w Polsce współczesnej pewne sfery chciałyby spędzić z naszych czoł troskę o przyszłość państwa, karmiąc bezrobotnych i organizując krzepiące serca widowiska.

Nigdy jeszcze nie mieliśmy tylu konkursów hippicznych, zawodów sportowych, przedstawień teatralnych [po]d golem niebem, uroczystych pogrzebów. W Łazienkach królewskich wyciągający stuletnie drzewa, postawiono drewniane Colosseum, z którego szranków jeszcze nie zdąży wyjechać major Toczek; a już wpadają kosynierzy raclawicy, lub poprzebierani w zbroje husarskie szwoleżerowie [p]ułkownika Wieniawy-Długoszewskiego. Na polu Mokotowskim Polska organizacja wolności urządziła pokazy lotniczo-gazowe, podczas których, wzorem Caliguli, chłoszczącego w cyrku niesforny lud, częstuje widzów dymami zawiąkami. Ostatnio mieliśmy wznawienie świąt Cerery, czyli

t. zw. Cerealji. Pociągi nadzwyczajne zwoziły do Spawy dziesięć tysięcy włościan, „w lasach i na polanach rozstawiono stoły, umieszczono kapele, zwieziono jadła coniemiera”; i nastąpiła, jak pisze „Głos Prawdy”, „wzruszająca uroczystość dożynek”. „Zdrowy chłopski optymizm” aż huczał. Śpiewano przyspiewki okolicznościowe, skrzętnie notowane przez sprawozdawcę wspomnianego wyżej pisma, p. Józefa Brodzkiego: „Minister od jazdy, to bardzo morowy, obtnił furmankę jaże do polowy”. Albo: Kancelaryjo cywilna to się uwziła, dana, żeby Spala ciągle spała, my chcemy żeby ciągle żyła”. I jeszcze optymistycznie: „A jak nas że nieba zaniesą janieli, to reforma rolna może się ocieli”. Natomiast uhonorowano damy: „W Spale na ganeczku zakwitła różyczka, nima lepsy pani, jak pani Mościcka”. Inny refren brzmiał: „Dziadkowe córeczki, jak w sadzie kwiatecki, bo je dobrze chowa żoneczka dziadkowa”. Kiedy zaś padły słowa: „Panie prezydencie, prosim Boga o to, abyś na co spojrzysz, przemienił na złoto”, p. Brodzki doznał tak wielkiego wzruszenia, że stwierdziwszy, iż życzenia te „są prawdziwym, gorącym, jedynym pragnieniem tych ludzi”, uderzył w struny poezji:

„Ten dzień uchodzącego lata, skąpany w słońcu jesieniem, rozbawiony, roztańczony, radosny i pogodny jest jednym z najpiękniejszych dni życia rodzącej się siły i mocy Polski”.

Dobra to rzecz optymizm, chociażby w przedwódkowych miesiącach bilansu biernego. I gdyby nie ten niepoprawny, a tak uroczyście chowany na Wawelu pesymista, Józef Słowacki...

Zda się, że ciągle się roją — i rodzą
Z krzewów, z jaśminów, z róż i znowu nowe
Przez rozwidnione aleje przechodzą
Lecąc przez słońca różnokolorowe...
W tych słońcach giną smętne... z tych się płodzą,
I szybkim tańcem zawracają głowę...

Albowiem w całej tej dożykowej pogodzie, w tej moty tej beztrójce, karnawałowej wesołości, jest coś nieszczerego, fałszywego, jak w rozbitych skrzypcach. Grajek chciałby wyróżnić obertasa, a instrument zawodzi elegję... I „kancelaryjo cywilna” nikogo już nie bawi i „rożycki” tracą moc przyciągającą. Repertuar jest na wyczerpaniu. Widzowie znudzeni. A reżyserja nie bardzo wie, co robić z rozpoczętym wieczorem.

„M. N.”

ŻYCIE BIAŁOSTOCKIE. Sprawy B.O.S.O.

Walne Zgromadzenie.—Burzliwe obrady.—Rezygnacja p. Markusa.—Jego niekonsekwentność.—Element bolszewizujący.—Potrzeba reorganizacji.—Krypto-dyktatura.

Walne Zgromadzenie B.O.S.O. w dniu 4 b. m. obfitowało w sensacyjne momenty.

Na zebraniu zjawili się sporo osób: cały Zarząd, członkowie T-wa, oraz Straż prawie in corpore.

Centralnym punktem obrad było przemówienie komendanta p. Markusa.

Komendant p. Markus długo mówił o „zdrowych deskach” i „zgnitych słupach” w BOSO.

„Zdrowe deski”—są to, według myśli Komendanta Markusa, — strażacy B.O.S.O., zaś „zgnite słupy”—jest to Sztab B.O.S.O., zawsze intrygujący, zawsze i ze wszystkiego niezadowolony, zawsze w sposób demoralizujący krytykujący rozporządzenia i poczynania swego Komendanta.

Z odpowiedzią na mowę Komendanta wystąpiła opozycja w osobach jego zastępców p.p. F. Chańko, L. [Ostryńskiego] i W. Bubryka oraz członkowie Zarządu p. p. N. Sokolski i L. Frenkel.

Po przemówieniach opozycji znów zabrał głos p. Komendant Markus, który powiedział: — „Jestem, jak to powiedział o mnie jeden z panów, redaktorów tutejszych — „człowiekiem w białych rękawiczkach”, więc nie chcę zbrudzić tych rękawiczek i dlatego ustępuję z B.O.S.O. Panu przewodniczącemu przekazać jutro pieczęć, druham dziękuję za współpracę, Czołem!..”

P. Komendant grzecznie się skłonił i opuścił Zgromadzenie. Na sali powstała burza, którą dopiero po upływie półgodziny udało się zażegnać prezesowi B.O.S.O. p. d-rowi Siemaszce oraz przewodniczącemu zebrania p. inżynierowi Hermanowi Lifszycowi.

Walne Zgromadzenie B. O. S. O. rezygnacji p. Komendanta Markusa nie przyjęło i wyłoniło Komisję w składzie p.p.: inż. Lifszycy, dra Neumarka, dra Siemaszki, p. Władysława Rygierta i E. Cytrona, która ma się udać do Komendanta Markusa i prosić go, aby rezygnację swoją cofnął.

Bardzo szanujemy p. Markusa, cenimy jego pracę społeczną, ale... amicus Plato sed magis amica veritas.

R. Komendant zupełnie niepotrzebnie tak ostro postawił kwestję swej rezygnacji.

Jak się okazało z przebiegu Walnego Zgromadzenia, nikt **przeciwko p. Komendantowi** nie występował i nie występuje.

Ostatnie wydarzenia w B.O.S.O. nie są to intrygi, a raczej niezadowolone sztabu B.O.S.O. z postępów brata p. Markusa — p. Alberta Markusa, — który jest **dobrym strażakiem i „młodszym chłopem”,** lecz ma „warjacki charakter” (według określenia jego krewnych) i dlatego nie uznaje żadnej subordynacji i maltretuje oficerów B.O.S.O.

Przyzwyczajaliśmy się widzieć p. Markusa zawsze konsekwentnym i prostolinijnym.

Więc oczekiwaliśmy, iż — po wyświetleniu całej tej sprawy na walnym zgromadzeniu — Komendant Markus wstanie i powie:

— „Brata swego Alberta przywołam do porządku. Rezygnację swoją cofam!”

Lecz p. Komendant tego nie uczynił.

Porzuca B.O.S.O., pozostawiając organizację w stanie ostrego przesilenia, nie mając odpowiedniego zastępcy.

Albowiem dla plastowania stanowiska Komendanta straży mało jest być dzielnym strażakiem, trzeba posiadać w sobie jeszcze coś więcej, co niezbędnym jest dla **reprezentacji B.O.S.O.**

Nikt z obecnych zastępców Komendanta zamienić p. Markusa pod tym względem nie może. Odpowiednich kandydatów na stanowisko Komendanta B.O.S.O. niema.

Więc p. Markus, jeżeli rzeczywiście kocha B.O.S.O. i życzy jej powodzenia i rozkwitu — **nie powinien, nie może i nie ma prawa** pozostawiać B.O.S.O. w ostrym stanie przesilenia na stanowisku Komendanta, tembardziej **z powodów tak słabych.**

Walne Zgromadzenie nie przyjęło rezygnacji p. Markusa. Walne Zgromadzenie wyłoniło specjalną komisję dla przekonania i uproszenia p. Markusa.

Czegoż można jeszcze więcej żądać? Jaka jeszcze większa satysfakcję moralną otrzymać można?..

— „Nie chcę brudzić swych białych rękawiczek”... — rzucił p. Markus na walnym zebraniu.

Co to znaczy?

Czyżby p. Komendant rzeczywiście miał niezbite dowody, że w B.O.S.O. ma miejsce zbrodnia społeczna i brudy?

Nie przypuszczamy tego, ale gdyby było tak, p. Komendant Markus pierwszy powinien byłby przeciąć wrzód.

Wcale nie trzeba dokonywać operacji tej na Walnym Zgromadzeniu, ażeby nie wywoływać skandalu. Wystarczy poufne posiedzenie prezydium.

Jeżeli zaś tak nie jest, to tembardziej nie jest konsekwentnym szanowny p. Komendant.

Walne zgromadzenie B.O.S.O. w dn. 4 b.m. ujawniło istniejący w łonie B.O.S.O. **element anarchii i destrukcji.**

Komendant Markus był swego rodzaju bzdyszczem dla straży. Lecz wystarczyło opozycji podnieść głos przeciwko Komendantowi, a natychmiast podniosło przeciwko niemu głowę wszystko, co było niezadowolone z komendanta i miało doń urazę z powodu nałożonych przezeń kar i represyj.

— „Dość mieliśmy tego!” — krzyczał na walnym zgromadzeniu pod adresem p. Markusa i jego rządów anarchizujący element.

I ten krzyk przypominał nam meetingi w Rosji w pierwszych miesiącach bolszewizmu:

— „Dowolno popili naszej krowuszki!”.

Komendant Markus byłby zupełnie konsekwentnym, gdyby był cofnął swoją rezygnację, nadal pozostał na stanowisku komendanta i reorganizował straż, bezlitośnie wyrzucając z jej

szeregów element demagogii, destrukcji, intrygi, rozkładu i anarchii.

Komendant Markus, cieszący się ogólnym zaufaniem, ma szerokie pole dla roboty w tym kierunku.

Zasady demokratyzmu są bardzo piękne, ale w szeregach armii — wśród żołnierzy — stosowane być nie mogą. Tam trzeba karności, rozkazu, żelaznej ręki.

Mocna ręka, bezwarunkowe poddanie się rozkazom i karność powinny być stosowane również i w szeregach **żołnierzy służby społecznej.**

Komendant Markus posiada dość taktu, umiejętności i wpływów, aby stopniowo wziąć straż B.O.S.O. w żelazne karby, aby B.O.S.O. była taka, jaką była w r. 1921, kiedy to Marszałek Piłsudski mówił o niej:

— „Straż B.O.S.O. jest śliczna, karna i wzorowa”...

Marszałek Piłsudski nie chciał być dyktatorem Polski, jednak potrafił wziąć w żelazne karby rozpolitykowane partyjnictwo.

Komendant Markus może wcale nie być **dyktatorem B.O.S.O.**, jednak może i potrafi — jeżeli zechce, wziąć intrygantów i element bolszewizujący straży B.O.S.O. w żelazne karby karności i posłuszeństwa.

Jeżeli zechce...

A zechcieć **powinien** ze względu na dobro tej organizacji społecznej i całego miasta, którego jest cenionym i poważanym obywatelem.

Tramwaj elektryczny w Białymstoku.

Projekt umowy i jej główne ustępy. — Tram będzemy mieć za rok. — Umowę zawrze stara Rada Miejska albowiem nowej Rady — podobno — nie przedko się doczekamy...

Techniczna i Tramwajowa Komisja Rady Miejskiej i przedstawiciel Belgijskiego Towarzystwa Elektr. wypracowały już **ostateczny projekt** umowy koncesyjnej pomiędzy gminą miasta Białegostoku i spółką akcyjną p. f. „Białostockie Towarzystwo Elektryczności Spółka Akcyjna” w przedmiocie budowy i eksploatacji sieci tramwajowej w Białymstoku.

Główne ustępy umowy są następujące:

§ 1. Spółka Akcyjna pod firmą: Białostockie Towarzystwo Elektryczności Spółka Akcyjna” zobowiązuje się na własny rachunek i ryzyko wybudować i eksploatować w czasie trwania umowy w mieście Białymstoku sieć elektryczną tramwajową wraz z całkowitym jej urządzeniem.

Podczas eksploatacji Spółka obowiązana będzie utrzymywać stale od godziny 7-mej do godziny 23-ciej ruch wozów po mających być pobudowanymi liniach, celem przewozu pasażerów.

§ 3. Spółka obowiązana jest przewozić pasażerów podług taryfy, której najwyższa cena normalnego biletu będzie wynosić 17½ grosza, biletu korespondencyjnego 23½ grosza, biletu do Zwierzynca 29 groszy.

Uwaga: Niższa szarża wojskowa i wychowawcy stałych miejscowych zakładów naukowych korzystają z 30 procentowej ulgi od ceny biletu normalnego. Taryfa nocna od 23-ciej godziny do 7-mej będzie obliczana ze 100 proc. nadwyżką od ceny biletu normalnego.

§ 4. Spółka obowiązana jest w przeciągu dwóch lat po podpisaniu niniejszej umowy wybudować około 6 i pół klm. jednotorowych stale obsługiwanych torów wraz z siecią napowietrzną przewodników, oraz dostatecznie i w należyty sposób obsługiwać wybudowane linie, przyczem wozy po tych liniach powinny kursować nie rzadziej niż co 10 minut w każdym kierunku.

Budowa linii uskuteczona będzie w następującej kolejności:

1. ul. Św. Jańska, Warszawska, Pałacowa, Kilińskiego, Rynkiem Kościuszki, Lipowa, Dąbrowskiego, Kolejową do dworca kolei Warszawskiej (około 4.550 mtr.).

2. Ryn. Kościuszki, Sienkiewicza do przejazdu dworca kolei Poleskiej (około 1.600 mtr.).

3. Św. Jańska od ramizy przez szosę Zwierzyniecką do „Zwierzynca” (około 1.750 mtr.) jako linię niestabilną, linię tą Towarzystwo ma obowiązek obsługiwać od 1 maja do 15 września od godziny 7-mej do 9-tej i od 15-tej do 23-ciej.

Jeżeli po wybudowaniu tych torów zaludnienie miasta Białegostoku w obecnych jego granicach wzrosnie o 20.000 mieszkańców od chwili podpisania umowy, to Spółka obowiązkuje się przeprowadzić w okresie rocznym linię tramwajową od Rynku Kościuszki, Legionową, Piękną, Mazowiecką od szosy idącej przez Zwierzyniec (1.750 mtr.) Przy wzroście ludności o dalsze 15.000 mieszkańców — Spółka obowiązkuje się przeprowadzić w okresie rocznym linię od rogu Św. Jańskiej, Nowo-Warszawską do szosy Baranowickiej (1.500 mtr.) zaś przy wzroście o dalsze 10.000 mieszkańców w okresie rocznym od zbiegu ulic Pałacowej i Warszawskiej, Pałacową, Słonimską do końca tej ulicy—kolej Poleska (1.300 mtr.).

§ 5. Za podstawę do technicznego projektu Spółka przyjmuje m. in. warunki, aby mijanki przy pojedynczych torach nie wypadły na skrzyżowaniu się ulic; aby powierzchnia szyn typu żłobkowego („Phoenix”) była w jednej płaszczyźnie z powierzchnią ulic. Nie dotyczy to linii do Zwierzynca od Św. Jańskiej ulicy gdzie mogą być ułożone szyny typu „Vignol”; aby wozy posiadały platformy tak duże aby pasażerowie mogli wsiadać z tyłu wozu, wysiadać zaś z przodu (jak w tramwajach warszawskich) oraz były zaopatrzone, oprócz hamulca ręcznego, w hamulec elektryczny.

Na przystankach winny być słupy z napiętymi; na stacjach głównych, które określi Magistrat po porozumieniu się ze Spółką, kryte o wyglądzie estetycznym pomieszczenia dla oczekującej publiczności.

§ 6. Wszystkie roboty ziemne i brukarskie niezbędne przy przekładaniu i naprawie torów, sieci podziemnej i napowietrznej wykonywa Spółka na własny rachunek.

§ 8. Jako średnią szybkość eksploatacyjną ruchu pasażerskiego ustala się 12 do 15 kilometrów na godzinę.

§ 9. Spółka będzie uczestniczyć w kosztach konserwowania przez Magistrat bruków wzdłuż szyn tramwajowych, w ten sposób, że będzie wypłacać co rok Magistratowi, tytułem zwrotu kosztów tej konserwacji **20 proc.** sumy potrzebnej na przebrukowanie całkowitej powierzchni jaka się otrzyma w metrach kwadratowych z pomnożenia długości torów przez 0,6 podług cen płaconych przez Magistrat w danym roku.

§ 12. Spółka obowiązkuje się wykonywać i eksploatować urządzenia w ten sposób, aby nie przeszkadzały działaniu telefonów, telegrafów i wszelkich innych tego rodzaju instalacji, podporządkowując się wszelkim w tym przedmiocie rozporządzeniom.

§ 15. O ile Spółka po trzykrotnym pisemnym wezwaniu ponawianem przez Zarząd Miasta w dwutygodniowych odstępach czasu nie wypełni warunków, dotyczących budowy i eksploatacji projektowanych linii, nie udowodniwszy, że niewykonanie tych warunków powstało z przyczyn całkowicie od Spółki niezależnych, wówczas niezależnie od przejścia na własność miasta złożonej kaucji, nadana Spółce na mocy niniejszej umowy koncesja gaśnie i umowa rozwiązuje się.

§ 16. W celu umożliwienia kontroli nad należytym wykonaniem przez Spółkę warunków umowy, Magistrat ma prawo przez delegowane przez się osoby sprawdzać na miejscu stan techniczno-gospodarczy przedsiębiorstwa, ruch tramwajów, dochody i wogóle stan finansowy przedsiębiorstwa.

Niezależnie od dania Magistratowi możliwości sprawdzania w ten sposób na miejscu stanu finansowego przedsiębiorstwa, Spółka obowiązana jest dostarczać Magistratowi w przeciągu 10-ciu dni po upływie miesiąca wykaz dochodu ze sprzedaży biletów za ubiegły miesiąc.

§ 17. Spółka obowiązkuje się uiszczać do Kasy Miejskiej w ratach miesięcznych w terminie każdego 15-go następnego miesiąca opłatę w wysokości 3-ch procent od wpływu brutto za przewóz pasażerów ewentualnie towarów w ciągu pierwszych pięciu (5) lat eksploatacji, w 7-tym roku i lat następnych 5 proc. od wpływów brutto, a w ciągu ostatnich lat dziesięciu eksploatacji 6 proc. od wpływów brutto.

§ 22. Spółka obowiązana jest w ciągu całego czasu trwania umowy ubezpieczać od ognia na własny rachunek cały majątek tramwajów w Białymstoku.

W razie pożaru Spółka obowiązkuje się przystąpić niezwłocznie do odbudowy. Z otrzymanej premji ubezpieczenia-

wej, Magistrat wydaje Spółce na potrzebne dla odbudowy wydatki połowę zgóry a następnie po jednej czwartej części w miarę odbudowy.

§ 23. Spółka opłaca wszelkie podatki, pobory, daniny i wykonywa wszelkie świadczenia tak na rzecz Państwa jak i na rzecz miasta Białegostoku na ogólnych zasadach, stosownie do ustaw i przepisów.

§ 24. Umowa niniejsza wygasa jednocześnie z umową koncesyjną Białostockiego Towarzystwa Elektryczności na eksploatację elektrowni w Białymstoku z uwzględnieniem przedłużenia koncesji na podstawie art. 5 umowy Polsko-Belgijskiej, jakie Białostockie Towarzystwo Elektryczności uzyska na zasadzie dobrowolnej umowy z Magistratem lub też na mocy decyzji Sądu Rozjemczego. Z dniem tym cała sieć tramwajów z taborem ruchomym, wszystkie urządzenia zabudowania, nieruchomości i ruchomości oraz sieć napowietrzna, które przez Spółkę zostały wybudowane, względnie nabyte dla prowadzenia przedsiębiorstwa, przechodzą na własność miasta, jako powstałe w wykonaniu przez Spółkę umowy niniejszej, przyczem wszystkie wogóle budowle, sieć napowietrzna, tabor, tory, maszyny i inne urządzenia, powstałe do dnia 31 grudnia 1941 roku będą przez Spółkę oddane miastu bezpłatnie, za wszystkie zaś powstałe nieruchomości, instalacje, urządzenia i zabudowania, które stosownie do konieczności rozbudowy i powiększenia przedsiębiorstwa, będą zbudowane lub nabyte po 1 stycznia 1942 roku miasto Białystok będzie obowiązane w dniu objęcia zapłacić Spółce odszkodowanie, a mianowicie: za każdy nowonabyty przedmiot kwotę, odpowiadającą wysokości jeszcze nieodpisanych (niezamortyzowanych) kosztów inwestowanego kapitału, t. j. ceny zakupu samego przedmiotu z doliczeniem wszystkich dodatkowych kosztów na transport, cło, montaż i t. d.

Amortyzacja całego majątku przedsiębiorstwa tramwajowego w Białymstoku, wybudowanego, lub nabytego w czasie trwania tej umowy będzie dokonywana **po 3 proc. rocznie** w stosunku do wartości zainwestowanego w danym obiekcie kapitału.

§ 25. 1-go stycznia 1949 roku miasto za zapłatą Spółce odpowiedniego odszkodowania ma prawo zażądać oddania mu całkowitego przedsiębiorstwa przed upływem terminu koncesji pod warunkiem uprzedniego za rok notarialnego wypowiedzenia.

To samo prawo przysługuje miastu następnie co pięć lat do końca koncesji.

§ 34. Umowa wchodzi w życie z dniem pierwszym tego miesiąca kalendarzowego, w którym umowa ta podpisana została przez strony.

Opracowana ostatecznie umowa jest dla miasta naszego wygodniejszą niżeli umowa koncesyjna, zawarta pomiędzy Spółką Akcyjną a gminą miejską Łódź.

Czas trwania koncesji w Łodzi—40 lat, w Białymstoku 37-38. Konserwacja bruków: w Łodzi 10 proc., w Białymstoku—20 proc. Fundusz odnowienia: w Łodzi—2,5 proc., w Białymstoku 4 proc. Amortyzacja: w Łodzi—2,5 proc., w Białymstoku—3 proc.

Ostatecznie opracowana umowa ta w dniach najbliższych wniesiona będzie na plenum Rady Miejskiej. Po zaakceptowaniu jej przez Radę Miejską umowa ta zostanie przesłana do Województwa dla zatwierdzenia, po upływie zaś 2 tygodni—umowa zostanie podpisana.

W listopadzie roku 1928 Białystok będzie już miał tramwaj elektryczny!

W jednym z ostatnich numerów „Projektora” wyraziliśmy zdziwienie, że sprawa tramwajowa forsuje się szybko-w tempie ekspresu amerykańskiego—przez nasz Samorząd przed jego „bezsławnym zgonem”.

—„Niech sprawę tę—pisaaliśmy—załatwi już nowa Rada Miejska, składająca się z ludzi, których Białystok obdarzy swym zaufaniem”...

Ponieważ konjunktura trochę się zmieniła i marzenia o nowej Radzie w tym roku pozostaną jedynie marzeniami, przewlekanie zaś tej sprawy może spowodować rezygnację z całego tego interesu belgijszczyków, którzy już i bez tego, stracili cierpliwość z powodu przewlekłych pertraktacji, więc—wybora niema.

Niech już podpisuje tę umowę z belgijszczykami stara

Rada Miejska, albowiem tramwaj potrzebny jest Białemustokowi. Białystok nie może już dłużej czekać na tramwaj, sprawa którego roztrząsa się w naszym „parlamencie municypalnym” już od lat kilka.

Będzie podpisana umowa—czekać będziemy na nową Radę... w tramwaju elektrycznym!

Nie będzie podpisana umowa—ani Rady nowej nie mamy, ani tramwaju za rok nieć nie będziemy!

Niech podpisują...

„Przegląd Przemysłu Kresowego.”

Nowy „organ” nowego „redaktora”.

Jak grzyby po deszczu, mnożą się w Białymstoku rozmaite „wydawnictwa” rozmaitych „redaktorów”...

Mamy do zanotowania nowy „organ prasowy” niejakiego p. R. Trockiego, p. t. „Przegląd Przemysłu Kresowego”.

Jest to ani dziennik, ani tygodnik, ani dwutygodnik... prosto jakiś perjodyk, raczej „perjodyka”.

Ukazuje się ten „Przegląd” kiedy p. Trocki tego chce, raczej—gdy ma dostateczną ilość ogłoszeń, które akwizytorzy tego perjodyka, zbierają za pomocą „zamydlenia oczu” naszym firmom. Opowiadają oni naszym kupcom, iż „Przegląd” drukowany jest w ilości kilku tysięcy (!) egzemplarzy i kolportowany bezpłatnie. W rzeczywistości zaś „Przegląd” ten odbija się w nieznacznej ilości na ręcznej maszynie drukarni Portnoja, połowę nakładu rozsyła się bezpłatnie firmom, reszta zaś idzie dla domowego użytku.

W pierwszym numerze „Przeglądu” p. Trocki obiecał podawać „obserwację życia przemysłowo-handlowego na Kresach” oraz „fachowe wiadomości z dziedziny przemysłu i handlu.”

Odkąd to p. Trocki zrobił się takim fachowcem w dziedzinie przemysłu i handlu — Allah go wie! Co się zaś tyczy „obserwacji życia przemysłowo-handlowego na kresach”, to—owszem, „obserwacji” tych jest w „Przeglądzie” pełno...

Przytaczamy kilka ustępów z tych „obserwacji”:

„...P. p. Lis i Węgrowski, znani mistrze szewcy pożądamy aby ich intencje co do zmiany tytułu firm nie zostały uwagnione. Panowie Lurje-bracia, aby o przewożony przez nich drut kolczasty nikt nie zahaczył, p. Sawicki — jeszcze jednego domu na Bojarach i drugiej emeryturki, pan Cytron — dorobku z introligatorstwa większego domu, panowie z Warrant'u—pożądamy odszkodowania od T-wa „Piaś” i Innych za spalony (?) towar, pan Wołkomirski większych jeszcze zysków z fabryczki radiofonów...”

„Obserwacja” swe redakcja „Przeglądu” pieprzy dowcipami własnej wytwórni, w rodzaju:

„...Nawet „dzikie gęsi” latając nad biednym Magistratem, pozwalają sobie na zanieczyszczanie dachu, mając pretensje że niewybudowano dla nich dwóch zer w przestworzach.

Biedny Magistrat, biedni p.p. radni, jak tak dalej będzie, to i wszystkie krowy białostockie zechcą pójść za przykładem dzikich gęsi a może nawet zapragną bezpośrednio latać nad głowami p.p. radnych.”

Obok „dowcipów” są i „rewelacje:” „...przed kilku miesiącami dość duża białostocka firma, chcąc iść z postępem czasu i stać się wielką firmą, zaasekurowała swoje towary na zgórę 100.000 dolarów. A że Bóg dał ogień i spalił to powietrze które było zamiast onego towaru—wszczęto pertraktacje z panem inspektorem herbu „Piaś”. Podstęp (proszę czytać bez d) nie udał się i prawdopodobnie firma ta przenosi się na... ławę oskarżonych a Inspektor herbu „Piaś”, codziennie oddaje stróżowi swą dolną bieliznę do wyrzucenia.”

„Od dwóch lat—pisze „obserwator” „Przeglądu”—konserwuję swój garnitur, pantofle, skarpetki i inne części garderoby a choć mi z tem tak wygodnie jak radnym m. Białegostoku z dekretem odsyłającym ich do domowych pieleszy, kierunkowi temu pozostane wiernym aż do chwili znalezienia nawnego krawca i szewca z których pierwszy ubranie a drugi kamasze sprzeda mi... na kredyt.”

„Dwa zera”... „krowy białostockie, zanieczyszczające głowy p.p. radnych”... „zaspaskudzona dolna bielizna inspektora „Piaś”... „konserwowane skarpetki i inne części garderoby”...

Co za cuchnący **bosiak prasowy** obserwuje nasze życie na łamach tego za przeproszeniem „Przeglądu”!

Do laźni tego „obserwatora”! Prędzej do laźni tego reperczucha-smierdelca z zapaskudzoną dolną bielizną, z zakonserwowanymi skarpetkami, z innymi latanymi częściami garderoby i cuchnącym językiem! Niech się wymyje porządnie, potem już dopiero będzie „obserwował”, „przeglądał” i „rozglądał”!

Gdy bierzesz do rąk takiego rodzaju „utwory prasowe!” jak „Przegląd Przemysłu Kresowego”—mimowolli przypomina się pogląd Napoleona na prasę, który to pogląd „wielki koryfajczyk” wygłosił na posiedzeniu Senatu 18 Brumaire: — „Drukarnia jest arsenałem, do którego nie każdy powinien mieć wstęp”.

A tymbardziej tacy—dodamy od siebie,—którzy ze słowa drukowanego robią... ustępl...

Czyszczenie Białegostoku z bakcyli komunistycznych.

W związku ze świętem młodzieży komunistycznej t. zw. „M. J. D.” dnia 4 b.m. w Białymstoku o godz. 11 min. 30 na Rybnym (Rynku) zebrało się około 60 wyrostków, którzy wznowili okrzyki „Niech żyje Zw. Młodz. Kom.!” „Precz z policją”, oraz rozrzucali odezwy. Rozległy się strzały i demonstranci rozbiegli się.

O godz. 15 min. 40 około 100 chłopców zebrało się przy ul. Nowy Świat dla urządzenia demonstracji. Rozwinęli oni nawet czerwony sztandar, jednak przejeżdżający patrol policyjny ich przestraszył i wszyscy się rozbiegli.

Kilka osób zatrzymano celem ustalenia tożsamości.

W WIEZIENIU BIAŁOSTOCKIM.

Dane statystyczne.

W więzieniu karnym na 1 września było więźniów śledczych 485 i 434 karnych, z czego—ze śledczych 440 mężczyzn i 45 kobiet, z karnych 404 mężczyzn i 30 kobiet.

Podług narodowości: Katolików — 207 śledczych i 182 karnych. Ewangelików—3 śledczych i 2 karnych. Prawosławnych — 148 śledczych i 202 karnych. Żydów—127 śledczych i 48 karnych.

W liczbie skazanych jest osadzonych na więzienie do 4 lat—63 osoby, od 4—8 lat — 65, od 8 do 15—64 i przeszło 15—38 osób.

Z estrady.

S. Talariko i J. Soboltówna.

Na scenie kino „Apollo” występuje artystka, która ze wszzech miar zasługuje na uwagę. Jest to śpiewaczka p. S. Talariko.

Artystka posiada piękny i mocny kontralt, sympatyczną powierzchność, umiejętność opracowania każdego swego numeru.

Sympatyczną artystkę tę można słuchać bez końca. To też publiczność nasza głośnie oklaskuje ją nie tylko po każdej wykonanej przez nią piosence, lecz nawet przy ukazaniu się jej na estradzie.

Bezwarunkowo zasługuje też na uwagę i druga artystka z zespołu teatryku „Wesoły Pajac”, występującego na scenie „Apollo”—p. J. Soboltówna.

Ekspresywna, wdzięczna, pełna temperamentu, plastyki, poczucia pięknej pozy i pięknego pas, artystka ta wraz z partnerem swym p. E. Wojnarem dają prawdziwe zadowolenie artystyczne widzom kina „Apollo”.

KRONIKA.

— W ub. sobotę rozpoczął urlop wypoczynkowy zast. starosty p. Pietkowski. Funkcje jego pełni referent p. Makowicki;

— Od 15 września do 15 października odbywać się będzie w Magistracie rejestracja mężczyzn, urodzonych w r. 1909. Uchylający się od rejestracji będą karani administracyjnie.

— Robotnicy, zatrudnieni przy robotach brukarskich w Białymstoku, na ul. Sienkiewicza obok domu Nr. 63 wykopali kości ludzkie, których pochodzenie jest nieznanne.

— Dnia 5-go bm. o godzinie 7-ej rano pozbawił się ży-

cia wystąpił z rewolweru w skron st. posterunkowy z posterunku Policji Państw. Boćki Tadeusz Kończyk w czasie patrolowania, w odległości 2 km. od m. Boćki przy szosie Boćki-Sięmiatycze. Przyczyna narazie nie ustalona.

W dniu 4 b. m. o godz. 23 na ul. Lipowej obok domu Nr. 19 czterech żołnierzy ze szwadronu pionierów I Dywizji Kawalerji, będąc w stanie podchmielonym zaczęli dwie kobiety i dwóch mężczyzn, przy czem podczas sprzeczki wyjęli szablę z pochwy i jeden z nich ciał szablą w głowę Bronisławę Molendównę (Rynek Kościuszki 10), zadając jej ranę, która została zakwalifikowana jako ciężkie uszkodzenie ciała. Molendówna została umieszczona w szpitalu św. Ropcha. Drugi żołnierz ciał szablą w lewą rękę Bernarda Jakimowicza, zadając mu lekkie uszkodzenie ciała, poczem zbiegli.

Przy zarządzonym pościgu za sprawcami zdołano ująć 2 napastników: Są to: Stefan Budzyński i Bartłomiej Wawrzycko. Napastników przekazano do dyspozycji żandarmerji wojskowej.

W tych dniach na stacji kolejowej Białatok zatrzymano kurjera przewożącego 13 kg. bibuły komunistycznej z Białegostoku do Grodna. Nazwiska i szczegółów ze względu na toczące się śledztwo nie podajemy.

Min. Pracy i Op. Społ. wyznaczył na zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych za sierpień 7.000 zł. z tem, że akcją doraźną pomocy objęty będzie także teren P.U.P.P. w Grodnie.

Helena Bejment, cyganka lat 18, stała zamieszkała w Łomży, zameldowała w policji, że nocy ubiegłej białostocki cygan, Aleksander Ruwazy, zamieszkały przy ulicy Sienkiewicza w czasie nocowania w ich taborze, mieszącym się około koszar 14 DAKu, skradł 100 złotych gotówką oraz inne rzeczy na ogólną wartość 225 zł.

Dnia 5 bm. na ul. Sienkiewicza naprzeciw domu nr. 68 robotnicy zatrudnieni przy robotach inwestycyjnych znowu wykopali kości ludzkie.

Prowizoryczny komisarz ochrony lasów w Województwie Białostockiem Aleksander Osiecki został mianowany Komisarzem Ochrony Lasów.

W dniu 5 b.m. został zwołany Magistrat w sprawie zawarcia umowy na zakup 3-ich auto-maszyn dla Miejskiej Straży Ogniowej z przedstawicielem firmy Benz-Dajmler. Umowa została ostatecznie zredagowana i podpisana. Zamówione maszyny przybędą w listopadzie.

Sawickiemu Piotrowi w czasie snu na trawniku przy placie kolejowym ściągnięto z nóg obuwie. Dokonał tego Witold Matejczuk, którego ujęto.

Rozp. Min. Pracy i Opieki Społecznej została przedłużona akcja doraźnej pomocy państwowej na terenie m. Białegostoku dla bezrobotnych na wrzesień z temi samemi ograniczeniami, jakie były stosowane w poprzednim miesiącu. Samotni, którzy pobierali zapomogi przez 23 tygodni i bezdzietne małżeństwa, które pobierały zapomogi w 52 tygodni prawa do tych świadczeń nie mają.

W Urzędzie Śledczym znajdują się do odebrania różne części radio-aparatów pochodzące z kradzieży. Właściciele winni zgłosić się po odbiór.

Kasa Miejska tylko do 14 b.m. włącznie przyjmuje podatki od nieruchomości, II ratę za rok 1927 i III ratę podatku od lokali za 1927 r. bez odsetek za zwłokę.

Od dnia 15.IX będzie doliczane 2 proc. odsetek za zwłokę

Z niezamkniętej szafki w sali przyrodniczej Seminarjum Nauczycielskiego nieznanymi sprawcami skradł 8 sztuk obiektów do mikroskopu wartości 600 zł.

W Miejskiej Bibliotece Publicznej w dniu 1 b. m. było 8364 książek. W sierpniu Biblioteka ta liczyła 433 czytelników. Największą poczytnością cieszyły się: literatura piękna, wydawnictwa dla młodzieży, dzieci, historii, literatury i krytyki i nauki społeczne.

W celu uniknięcia nieporozumień na przyszłość Magistrat podaje do wiadomości, że przy wpłacaniu zaległych podatków sekwestratorom miejskim należy bezwzględnie żądać formalnego pokwitowania na urzędowym druku z pieczęcią i podpisem sekwestratora i datą wniesienia podatku. Wszelkie kwity, wydane na zwykłym kawałku papieru tylko z podpi-

sem sekwestratora Magistrat uważa za nieważne.

W dniu 5 b. m. w nocy pomiędzy wjami Wnory-Kurzele i Wnory-Wypychy pow. wysoko-mazowieckiego w czasie przemarszu wojsk na rzecę załamał się most wskutek czego samochód wpadł do rzeki i jeden żołnierz został zraniony.

Wydobywanie samochodu trwało 4 godziny.

Dalszy przemarsz wojsk odbywał się przez rzecę.

Co mówi polski astrolog, p. Prengel?

Astrologja i przepowiednie pogody.

Ostatnie dwa lata śmiało można nazwać latami burz i katastrof. Trzęsienia ziemi, huragany, olbrzymie powodzie, cyklony, gwałtowne burze, grady katastrofalne, obsunięcia się ziemi, wszystko to nawiedzało kulę ziemską w coraz to innej stronie świata.

Nauka, źródło tych wszystkich nieszczęść, klęsk i katastrof, widzi w narastaniu na tarczy słonecznej plam, których najwyższe nasilenie ma przypaść na rok 1928, potem aż do roku 1930 plamy te mają stopniowo zanikać. Możemy się tedy spodziewać, że rok przyszedł obfitować będzie w najliczniejsze i największe katastrofy żywiołowe.

Przepowiadają to zresztą astrometeorologowie, którzy z konstelacyj gwiazdnych wnioskuje o pogodzie na pewien okres w przyszłości. Tych przepowiedni astrologicznych nie należy lekceważyć, boć wiedza współczesna zrehabilitowała lekceważoną w okresie pozytywizmu astrologję. Okazuje się, że wyniki jej oparte są jednak na pewnych racjonalnych podstawach, a jeżeli zachodzą nieraz pomyłki, to nie świadczy to jeszcze o niczem, czyż bowiem najściślejsza nauka, fizyka, chemja, matematyka nie popełnia nieraz omyłek.

Faktem np. jest, że powódź, która obecnie nawiedziła Wschodnią Małopolskę, została przepowiedziana miesiąc temu wstecz przez polskiego astrologa p. Prengla. Astrolog ten, pochodzący z Pomorza (mieszka w Bydgoszczy), wyraźnie zaznaczył, że w miesiącach letnich Polskę, a specjalnie Małopolskę Wschodnią oczekuje katastrofa żywiołowa. Spełniły się również jego przepowiednie dotyczące pogody na lipiec. Interesująca tedy jest rzeczą zapoznać się z przepowiedniami Prengla na miesiąc wrzesień.

Jaką pogodę będziemy mieli we wrześniu?

Wrzesień ma nam przynieść lepszą pogodę, aniżeli jego poprzednik, sierpień, będzie jednak mniej pogodnym od swego następcy października. Mniejsze zachmurzenie, mniej deszczu, natomiast niebo jaśniejsze, więcej słońca. — Temperatura utrzyma się dość wysoka. Najwyższe temperatury będziemy mieli we wrześniu około 20 bm. w czasie tradycyjnego „babiego lata”. Koło 13 września lekkie ochłodzenie. Około 24 bm. nagły silniejszy spadek temperatury. Silniejsze wiatry, ewentualnie burze w okresie pomiędzy 10 a 15 i 22 a 26 września. Dni te będą najkrytyczniejszymi w miesiącu. Niebezpieczeństwo trzęsienia ziemi, ewentualnie wybuchów wulkanicznych w okresie około 13, a potem 22, 24 i 25 września 13-ty września ma przynieść silny wiatr, lokalne burze z silnymi opadami deszczowemi i gradem i znaczne ochłodzenie powietrza. 21-go września najwyższa temperatura dzienna w miesiącu. 26-go września termometr opada znacznie do najniższej temperatury w miesiącu. 30-go września temperatura podnosi się znowu wybitnie.

Ogólne prognozy na Jesień.

Październik tego roku ma być piękny, — wedle p. Prengla — ciepły, pogodny, szczególnie piękne dni będziemy mieli koło 6 i około 20 października. Dużo słońca i mało opadów. — Przy końcu października położenie Uranusa ostrzega jednak przed niespodziankami. W listopadzie temperatura umiarkowana, w drugiej połowie miesiąca nawet podniesienie się temperatury. Koło 19 listopada spadek temperatury, deszcze i śnieg. W grudniu zimno i mroź od 1 do 15, potem ocieplenie. Boże Narodzenie mroźne i śnieżne. Zima naogół ostra.

MANNA BIBLIJNA.

Z Londynu donosi radio-telegram:

Żydowska ekspedycja entomologów powróciła z półwyspu Synaj, gdzie stwierdziła, że t. zw. manna biblijna nie jest wcale pochodzenia roślinnego, tylko wydzieliną pewnych owadów, które żyją na tamaryszkach. Beduini stwierdzają, że w dobrej porze roku, jeden człowiek może zebrać dziennie około trzech i pół funta ang. tej mанны.

Odkrycie powyższe entomologów stwierdza dawną i znaną hipotezę badaczy bibliji, którzy przypuszczali, iż owa z nieba pochodząca strawa, wydobywała się z ciała owadów, unoszących się w rejonach powietrznych.

Cukiernia W. Lubczyńskiego.

Rynek Kościuszki 1.

LOKAL cukielni został gruntownie odremontowany.

Codziennie **KONCERT** (trio) od g. 6.30 do g. 11.30.

Codziennie świeże ciastka, babki i pieczywo własnego wyrobu.

TEATR „PALACE“. Tylko 10 występów gościanych
znanego wileńskiego zespołu Operetki Żydowskiej z udziałem powróci-
szych z tournée zagranicznego artystów pp.: **NECHAMI, BORYSOWEJ,**
POLAKOWA, KADYSZA, RABINOWICZA, CHASZA i in.
Dziś, w sobotę 10 go września rb. o godz. 9 wiecz. —
szlagier rekordowy wszystkich teatrów europejskich

Baron Kimel

Operetka w 4 aktach.

W niedzielę 11-go po raz drugi

BAJADERA. Operetka w 3 aktach.

Pierwszorzędny chór i orkiestra.

Bilety od 75 gr. do 3 zł.—w kasie teatru.

W poniedziałek 12-go po raz drugi

BARON KIMEL.

Bogata wystawa.

Passé-partout nie ważne.

Lipa Pekałok, Białystok, ul. Sienkiewicza 13a.

CODZIENNIE: świeży kefir leczniczy z homogenizowanego
mleka (jedno, dwa i trzydniowy); homogenizowane i sterylizowane mleko
i śmietanka; świeże śmietankowe masło własnego wyrobu.

UWAGA: Kefir sprzedawany w białostockich cukierniach, mleczarniach i
sklepek w butelkach nie posiadających etykiетки mojej fir-
my nie wspólnego z wyrobem moim niema. Kefir mego wy-
robu zawsze posiada firmową etykiетkę na butelce. Przy za-
potrzebowaniach proszę żądać nie inaczej, jak w butelkach
z etykiетką mojej firmy.

Przy **ZAKŁADZIE FRYZJERSKIM**

Lisowskiego (Sienkiewicza 16)

otwarty został **SALON dla PAŃ**

Strzyżenie, czesanie, ondulacja włosów według ostatnich modeli, Manicure.

— Oddzielne wejście. —

OGŁOSZENIE.

Z dniem 20 lipca r. b.

Huta Szkła „Janina” Sp. Akc.,

w Grajewie otworzyła w Białymstoku przy ulicy **LIPOWEJ 14,**

FABRYCZNY SKŁAD.

Lekcje matematyki

udziela rutynowana nauczycielka.

Przygotowuję dzieci do egzaminów wstępnych gimnazjum żeńskiego i
męskiego.

Adres: Nadrzeczna 6, u gospodyni, od godz. 1-3.

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 404.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12—1

Prenumerata miesięczna: w mieście —zł. 1.²⁰, zamiejscowa —zł. 1⁰⁰

Cena ogłoszeń. (za wiersz milimetry): na 1-jej str.—40 gr., na osta-
tniej — 25 gr., w tekście — 60 gr. Układ ogłoszeń-czterospaltowy.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Wiktor Iwanicki.**

Drukarnia ZBARA, Białystok, Sienkiewicza 20.